

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

## Wojska włoskie wkroczyły

DO ADDIS - ABEBY.

London. Jak brytyjski poseł w Addis-Abebie, sir Sidney Barton, donosi, wojska włoskie wkroczyły do Addis-Abeby we wtorek o godzinie 4 po południu abisyńskiego czasu, tj. o 2.45 czasu środkowoeuropejskiego. Silne oddziały wojskowe przeciągnęły koło poselstwa brytyjskiego i obsadziły stolicę państwa abisyńskiego.

## Z tragicznych chwil w Addis Abebie

Wiedeń. — Według wieści z Addis Abeby, nad stolicą Abisynji powiewają białe chorągwie na znak bezwarunkowej kapitulacji przed armją włoską. Z powodu zaburzeń, wywołanych nagłym wjazdem Negusa z kraju, stolica przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. — Ulice są spalone i splondrowane. W wyjątkiem poselstw zniszczone są wszystkie większe gmachy rządowe i gminne: poczta, urząd celny i t. d. są zrównane z ziemią. Splondrowano bank państwa i abisyński Czerwony Krzyż, skąd zrabowano nietylko zapasy żywności i środków leczniczych, lecz także przyrządy lekarskie. Pospólstwo amharyjskie, które brało udział w plondrowaniu, skryło się w góry ze swą zdobyczą, którą jednak muszą bronić przed przebijającymi w górach bandytami szczepu Galla. Na tem tie doszło pomiędzy Amharyjczykami a szczepem Galla do krwawych potyczek.

Wczoraj wdary się bandy do miasta, szukając zdobyczy, przyczem dokonano napadu na poselstwa zagraniczne, gdzie, jak wiadomo, ukrywają się europejczy. Oprócz poselstwa francuskiego było szczególnie poselstwo tureckie przedmiotem kilkakrotnych ataków ze strony rozwydrzonych band. Dzięki pomocy żołnierzy angielskich, którzy przybyli z kilku karabinami maszynowymi, udało się początkowo odeprzeć napastników i uwolnić poselstwo tureckie z groźnej sytuacji. Ostatecznie jednak z powodu naporu band poselstwo to ewakuowano. Straty po stronie tłumu i obrońców były stosunkowo wielkie, jest jednak trudno ustalić liczbę zabitych i rannych europejczyków. Słychać, że ofiarą napasici padło około 600 osób. Zabici leżą jeszcze nieopogrzebani na spustoszonych ulicach.

Marszałek Badoglio główne siły swej armji skoncentrował na płaskowzgórzu Aktiki, gdzie na przedzie urządzono obóz wielkich rozmiarów. Przednie strażnice armji znajdują się w oddaleniu zaledwie kilku kilometrów od stolicy.

Zaniepokojenie wśród europejczyków doszło do punktu szczytowego i jest tak wielkie, że nie szczędzi się nawet marszałkowi Badoglio zarzutów, iż, chcąc sam na czele swej armji wkroczyć do Addis Abeby, rozkazał przednim strażom wstrzymać pochód, narażając w ten sposób życie i mienie europejczyków na ogromne niebezpieczeństwo. Żale te i zarzuty pod adresem marszałka włoskiego są o tyle niesłuszne, że Badoglio musi się kierować wyłącznie nakazami strategii. Przednie strażnice włoskie znajdują się w oddaleniu kilku kilometrów od stolicy. Ale trudności terenowe na tym właśnie odcinku są ogromne dla jednostek zmotoryzowanych, szczególnie dla tanków, bez których Badoglio nie chce wkroczyć do miasta. Trudności te będą jednak już bardzo rychło przezwyciężone.

## PRASA ANG. O PRZYSZŁYCH LOSACH ABISYNJI.

London. Angielska prasa donosi zgodnie, że gabinet angielski jeszcze się nie zdecydował, jaką ma politykę uprawiać w Genewie w sprawie abisyńskiej.

Liczą się z tem, że jeszcze zanim Rada będzie się naradzała nad położeniem w Abisynji, Włochy utworzą w Addis-Abebie prowizoryczny rząd i uznają wojnę za zakończoną, dalej, że Mussolini ustanowi

w Abisynji podobny rząd, jak Francuzi w Maroku i zamianuje generała Grazianiego gubernatorem.

Badoglio będzie zdaniem dziennika odwołany do Włoch, skoro tylko operacje wojskowe będą zakończone.

Dziennik sądzi, że rząd francuski będzie naciskał na Mussoliniego, by wycofał znaczną część wojsk tak z Abisynji, jak i z Libji. Po osiągnięciu zamiarów w Abisynji najbliższym celem Mussoliniego będzie usunięcie napięcia między Włochami i Anglią, o ile to będzie w jego mocy i przywrócenie dobrych stosunków między obu państwami.

## Ekspedycja angielska do Addis - Abeby?

London. Według wiadomości z Adenu, odpłynęły w poniedziałek oba angielskie kontrolerpedowce „Decoy” i „Dahty” do Dżbuti.

W związku z tem donosi „Daily Telegraph” z Adenu o pogłosce, iż znajdująca się na obu tych okrętach piechota morska jest przeznaczona do wystąpienia do Addis - Abeby.

Nie potwierdzono ze strony urzędowej, ale też i nie zaprzeczono tej pogłosce; całe to przedsięwzięcie osłonięte jest wielką tajemniczością.

## NEGUS ZAMIERZA OSOBIŚCIE BRONIĆ W GENEWIE SPRAWY ABISYNJI?

London. „News Chronicle” donosi, że cesarz abisyński zamierza najpierw umieścić rodzinę w Jeruzolimie, a potem udać się do Genewy, by osobiście bronić sprawy abisyńskiej przed Ligą Narodów.

Także donosi kilka dzienników ponownie o tem, że według oświadczenia posła abisyńskiego w Londynie negus chce się definitywnie osiedlić w Londynie.

## Komplikacje abisyńskie

Anglia zażąda części łupu abisyńskiego?

Wiedeń. Jak z Londynu donoszą, Anglia obawia się aneksji całej Abisynji przez Włochy, wobec czego rząd brytyjski będzie dążył do ochrony swych interesów następującymi środkami:

- 1) Przez zabezpieczenie obszaru jeziora Tańa przy pomocy nowego układu.
- 2) przez stworzenie korytarza do Sudanu, któryby umożliwiał kontrolę terytorjalną, wreszcie
- 3) przez zabezpieczenie drogi morskiej, wiodącej przez morze Czerwone.

Poza tem rząd angielski będzie się starał o ochronę swych interesów handlowych w Abisynji według zasad równoprawnienia oraz regulację granic Abisynji z brytyjskim krajem Somali oraz brytyjskimi kolonjami Kenja i Sudan.

Francuskie koła rządowe wyrażają zastrzeżenie, że w możliwie najszybszym terminie powinna zostać zwołana konferencja Francji, Anglii i Włoch, celem ustalenia przyszłego reżimu Abisynji, przyczem Włochy miałyby otrzymać w Abisynji takie same uprawnienia, jak Francja w Maroku. Ze źródeł włoskich słychać jednak, że Mussolini ogłosi poprostu aneksję całej Abisynji.



15-lecie III-go Powstania Śląskiego.

W dniu 3-go Maja odbyły się w Katowicach wielkie uroczystości uczczenia 15-letniej rocznicy wybuchu III-go Powstania Śląskiego na polskim Górnym Śląsku. Zdjęcie przedstawia generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydzę - Śmigłego w czasie hymnu narodowego, odegranego po przemówieniu generała.



Uroczystości w rocznicę Konstytucji 3-go Maja w Warszawie.

W niedzielę, jako w 145-tą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, odbyła się w Warszawie na polu Mokotowskim wielka rewja poszczególnych jednostek armji polskiej. Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego na trybunie w czasie przyjmowania defilady. Obok P. Prezydenta stoją: minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki oraz szef gabinetu wojskowego gen. Szally.

## Moskwa niezadowolona ze zwycięstwa komunistów francuskich.

Moskwa. — W kołach politycznych Moskwy mówi się tylko o wynikach wyborów we Francji.

Sfery rządowe wyrażają duże zadowolenie ze zwycięstwa lewicy, w którym dopatrują się gwarancji, że zagraniczna polityka Francji pójdzie obecnie całkowicie po linii polityki Rosji sowieckiej, zwłaszcza, że tekę spraw zagranicznych w nowym gabinecie francuskim obejmie najprawdopodobniej — jak sądzą w Moskwie — Herriot.

Natomiast koła zbliżone do Kominter-

nu nie są zbyt zadowolone z wytworzonej sytuacji, gdyż uważają, że komuniści francuscy będą musieli tolerować rząd frontu ludowego, a choć nie wejdą w jego skład, będą odpowiedzialni za jego politykę wewnętrzną, niewątpliwie mimo wszystko o tendencjach drobnoburzających.

Dymitrow dowodzi, że obecnie właśnie prawica francuska będzie dążyła do utworzenia rządu czysto lewicowego, popieranego przez komunistów, licząc na jego mniej lub więcej rychłe skompromitowanie się w oczach ludności Francji w obecnej dobie przesilenia gospodarczego. Żywioły prawicowe zaś znajdują się w sytuacji wielce dogodnej, gdyż odegrają rolę opozycji, co już samo jest atutem nietykalnego znaczenia w każdej rozgrywce politycznej.

## Pierwsze konfiskaty złota i dewiz

Lwów. — Rozporządzenie dewizowe mające na celu ukroczenie spekulacji złotem i zagranicznymi dewizami, zaczyna wydawać już pierwsze następstwa karne.

I oto onegdaj we Lwowie skonfiskował urząd celny 15.000 złotych dolarów, przez znaczonej na spekulację we Lwowie. Manewr spekulantów, skutkiem ukazania się zarządzenia dewizowego, nie udał się i towar zoty został skonfiskowany.

Jednocześnie, jak donoszą, straż graniczna w Śniatynie skonfiskowała u tożnego pewnego kupca lwowskiego 40.000 złotych w złocie, które ta zamierzała wywieźć zagranicę.

## WODZOWIE ABISYNICY ZBIEGLI DO DŻIBUTI.

London. Reuter donosi z Dżibuti, że ras Nasibu, dowódca południowej armji abisyńskiej, który do niedawna jeszcze stawał generałowi Grazianiemu tak energicznie opór, przybył wraz z doradcą tureckim Wehibem paszą z Direldawy do Dżibuti.

## Marszałek Badoglio KSIĘCIEM ADIS ABEBY.

London. — Podczas gdy rząd angielski radzi nad trudną sprawą ustalenia dalszej polityki Włoch i Abisynji, prasa angielska snuje różne przypuszczenia co do dalszych zamierzeń włoskich.

Wedle „Daily Telegraph” Abisynia zachowa autonomję pod protektoratem Włoch. Protektorat ten będzie wzorowany na stosunku Francji do Marokka; Gen. Graziani otrzyma rangę marszał-



Kino Teatr
Stylowy
Aleja Nr. 27.
Złotowłosa brzdąc

Je się historyczna bóżnica żydowska.
Setki rodzin, które potraciły całe swo-

je mienie, koczują na ulicy.
Istnieje przypuszczenie, że pod gruzami

apalnych domostw znalazło śmierć

kilka osób.
Całe miasto jest zasnutę kłębami gry-

zającego dymu.
OPŁATA OD ROWERÓW BĘDZIE

WARSZAWA. — Akcja o potaniecie opłat
rowerowych podjęta przez Związek Izby

Pierwsze przestępstwo dewizowe
Aresztowanie za przemyt książeczek

Gdynia. — Na dworcu osobowym w
Tczewie funkcjonariusze oddziału kontro-

SAMOBÓJSTWO EMERYTA.
Warszawa. — Na stacji Warszawa

Wygrana pół miliona zł.
padła w ciągu dnia Pożyczki Inwestycyj-

Table with numbers: 16637 - 37, 16703 - 47, 16720 - 37, 17011 - 5...

Zranienie ucznia przez żydów

Kielce. — W sobotę wieczorem wydar-
zył się w Kielcach incydent, który spo-

Namiętnie późnym wieczorem w so-
botę dwa uczniowie miejscowego gim-

Zaprowadzono świeżo regulację
dewiz. Czy nie przydałoby się ogłosić

Przemiany
Ogólną uwagę zwrócił fakt — pise-

Inflacja stowarzyszeń
Nie możemy jakoś żyć bez grupy, czy

OSTATNIE DNI!
Najpotężniejszy Film Polski z JARACZEM,

Kronika
Dziś — Floriana
Jutro — Stanisława
Wschód słońca o godz. 4.08

Zbrodnia
Zachód słońca o godz. 19.14

7
M A J A

7
Czwartek

Zebrań Powiatowego Komitetu
uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Harcerska akcja kolonijna i obżo-
wa. Wobec tego, że w ciągu najbliższych

Statystyka lat ubiegłych wykazuje, że
zaledwie 36 do 40 proc ogólnej liczby har-

jących na terenie Rzeczypospolitej. Licz-
ba zaiste imponująca i moglibyśmy być

Dalej dziennik wywodzi, że Polska ma
33 miliony mieszkańców. „Z tego 45 pro-

o to tylko teoria, bo w praktyce
wiemy, że ci sami ludzie są członkami

I potem dzieją się takie rzeczy, że są
zjazdy czy zebrań różnych przedsów po-

Zaprowadzono świeżo regulację
dewiz. Czy nie przydałoby się ogłosić

Przemiany
Ogólną uwagę zwrócił fakt — pise-

Inflacja stowarzyszeń
Nie możemy jakoś żyć bez grupy, czy

OSTATNIE DNI!
Najpotężniejszy Film Polski z JARACZEM,

Kronika
Dziś — Floriana
Jutro — Stanisława
Wschód słońca o godz. 4.08

7
M A J A

7
Czwartek

Zebrań Powiatowego Komitetu
uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Harcerska akcja kolonijna i obżo-
wa. Wobec tego, że w ciągu najbliższych

Statystyka lat ubiegłych wykazuje, że
zaledwie 36 do 40 proc ogólnej liczby har-

szym z niezajęty i przy udziale p. staro-
stwa Rogowskiego toczy się w Impekto-

Jaka pogoda będziemy mieli w ma-
ju? Pierwsza dekada od 1 do 10 maja: Na

Druga dekada (od 11 do 20 maja): Naj-
samszpród panuje pogoda zmienna z wa-

Trzecia dekada od 21 do 31 maja:
Bieżąca dziesiątka dni rozpoczyna się

Podania o pożyczki na remont domów
tylko do 11 bm. Niezbędne dokumenty, celem

Przedstawienia w fabryce „Peltz-
tery”. W dniu 26 ub. m. staraniem selekcji

Wykonanie sztuki stało na dobrym po-
zyceniu, tak iż nie miało się wrażenia, iż

Sztuka została wykonana w nast. obsa-
dzie: pp. Maria Kopeć — Walentowa,

Helena, C. Wagnerówna — Kazia, J.
Czerwoniówna i Maria Kopeć, oraz pp.

T. Dziuk — Dziadek, Z. Mysiek — Stań-
ław, J. Kołkiewicz — Krzesz. Tutak —

100 akademików na rowerach do
Częstochowy. W ramach Ogólnej Piel-
grzymki Akademickiej na Jasną Górę

Powrót z Częstochowy nastąpi koleją
w dn. 24 maja. Część uczestników wraca

Przebieg choroby
Dziś, w środę, od godz. 10-jej do 11-jej ra-

Mak już pisaliśmy, strajk okupacyjny
w „Metalurgii” przedłuża się. Od miesiąca

Należałoby jak najrychlej zlikwidować
dlugotrwały zatarg. W tym kierunku po-

Strajk protestacyjny
częstochowieckich fabryk metalowych

Dziś, w środę, od godz. 10-jej do 11-jej ra-
no w częstochowieckich fabrykach meta-





KAMIEŃ ŻŹŁCIOWE powstają wskutek ... z tego funkcjo- ... Stosujcie zioła ... Cholękinaza ...

LISTY DO REDAKCJI.

Otwórzmy nareszcie oczy na niedolę dzieci ...

Wiele Szanowny Panie Redaktorze! Racz umieścić na łamie poczytnego pi- sma „Gońca Częstochowskiego” niniejszy artykuł. W dzielnicy robotniczej przy ul. 1 Maja istnieje od 65-tu lat 7-mio kl. szkoła powszechna Nr. 9. Do szkoły tej uczęszcza przeważnie dzieci robotników i rzemieślników, tak zamieszkałych w barakach, jak i w okolicy. Wystarczy spojrzeć na wynędzniałe twarzyska tej błędnej diatwy, na ich podniszczone ubranka, by momentalnie zaobserwować warunki, w jakich młodzież ta wychowuje się i żyje. Przecież dzieci te są przyszłością naszego Narodu!... Tu właśnie, należałoby roztoczyć większą opiekę nad wychowaniem pokrzywej dzionej przez los błędnej diatwy. A któż najlepiej nadaje się do wychowania tej diatwy na dobrych obywateli Państwa i w duchu patriotycznym, jak nie szkoła powszechna? Bo przecież szkoła ta jest dla tej diatwy świętynią wiedzy! Tam kształci się ich umysł, tam uczy się kochać naszą ziemię ojczyznę, tam wpaja się w dziecko piękno naszej literatury i zaszczepia się w młodych duszykach kulturę, dobre obyczaje, szacunek dla społeczeństwa i poszczególnych obywateli! Lecz, by to wszystko osiągnąć i wychować dziecko na pożytecznego obywatela, należy mu dać odpowiednią szkołę i warunki ku temu. A jakież ono ma warunki, gdy już od 15 lat wychowuje się diatwa w szkole, znajdującej się w obokornym baraku? Czyż zwyczajna szopa o małych okienkach, brudnych i niskich salach, fatalnych pod względem higienicznym i zdrowotnym, nazywać ma się szkołą? Tam mają się wychowywać dzieci klasy robotniczej i warstwy najbiedniejszego społeczeństwa, zamieszkałego baraki?... Wszak to jest parad!

ka swą pracę zwalczają codzienne trudności i nadludzkim wysiłkiem, starają się wspanięć w dusze dzieci, ich pieczy powierzonych, dobre obyczaje, „odne prawdziwych i szczyrch obywateli. Nauczyciel-

Przebieg Bolu głowy KOWALSKINA

Z interesującego odczytu

„O palących potrzebach kulturalnych ziem wschodnich”.

W niedziele, dn. 26-go kwietnia n. b. w sali i Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza p. Józef Stemler, dyr. Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, wygłosił nadzwyczaj interesujący i o pięknej formie odczyt p. t. „O palących potrzebach kulturalnych ziem wschodnich”. Na sali odczytowej oprócz dorosłych zebrała się dość licznie młodzież klas starszych szkół: Liceum handlowego i Gimnazjum kupieckiego SS. Zmartwychwstaniek, Gimnazjum SS. Nazaretanek oraz Gimnazjum „Nauka i Praca”. Na wstępie zagalął ks. prałat M. Nassalski, prezes Koła P. M. S. w Częstochowie, poczem p. dyr. Stemler naszkicował następujący obraz smutnej rzeczywistości na kresach wschodnich: Dwa zagadnienia, a dotyczące ziem wschodnich, stają się dziś szczególnie aktualne: 1) położenie gospodarze ludności kresowej, żyjącej w skrajnej nędzy oraz 2) zjawiska i procesy zachodzące w układzie ludnościowym kresów wschodnich, a szczególnie: olbrzymimi krokami postępujący rozwój świadomości narodowej Ukraińców i Białorusinów oraz zmniejszanie się przyrostu naturalnego ludności polskiej, a wzrost ludności niepolskiej. Ponizsze dane statystyczne przedstawiające procentowy układ ludności ziem wschodnich? pozwolą na dokładniejsze wniknięcie w istotę zagadnienia: W województwie wileńskim: Polaków 59,7 procent, Białorusinów 22,9 proc., Litwinów 5,3 proc., Rosjan 3,4 proc., żydów 8,5 proc., reszta innych. W wojew. nowogrodzkim: Polaków 52,5 procent, Białorusinów 39,3 proc., żydów 7,3 proc., reszta innych. Na Polesiu: Polaków 14,5 procent. — Z pośród innych narodowości bardzo liczebna, nieujęwianomiona grupa stanowią tu tak zw. „tutejsi”, którzy nie zaliczają się do żadnej narodowości, a na pytanie kim są — odpowiadają: „jesteśmy tutajsi”. Tych tutajszych jest na Polesiu 62 procent. Akcja Ukraińców zmierzająca do zdobycia „tutejszych” dla siebie. Pozaatem na Polesiu jest 6,7 procent Białorusinów i 10 proc. żydów. Na Wołyniu: Polaków 16,6 procent, Ukraińców 68,4 proc., żydów 10 proc., Czechów 1,6 proc., Niemców 2,3 proc., reszta inni. Ludność polska na Wołyniu i Polesiu mieszka w rozproszeniu, kulturalnie jest zacofana i żyje w nędzy. Rozproszenie przyczynia się do tego, że ludność polska narażona jest tam na wynarodowienie. Życie w zwartych osiedlach broni narodowość przed obcymi wpływami. Zwarte osiedla tworzą Ukraińcy i Białorusini, stanowiąc coraz to większą siłę na kresach, dzięki rozbudownemu nacjonalizmowi, doskonałej i prężnej organizacji swoich stowarzyszeń, czytelni, prasy i t. d. Ich młode pokolenia dąży konsekwentnie do ujęcia w swoje ręce steru życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego na ziemiach wschodnich. Sytuację dla Polski jeszcze bardziej pogarszają zatrważające cyfry przyrostu naturalnego. Wskazuje to ponizszy procentowy stosunek przyrostu ludności w poszczególnych województwach w stosunku do ludności całego państwa. Województwa: R. 1921 1927 1935 Centralne 41,55 41,55 41,91 Zachodnie 15,07 14,28 14,08 Południowe 27,94 27,24 26,65 Wschodnie 15,44 16,70 17,36 Województwa wschodnie wykazują silny przyrost ludności niepolskiej, ludności prawosławnej. Przyrost ten przedstawia

stwo tej szkoły — to prawdziwi męczennicy! Dla ludzi tych, należałoby się szczególnie szacunek za ich ofiarne wytrwanie na tak upośledzonym posterunku przy zwalczaniu złych i szubnych naleciałości o dzieci, które, z przyczyn dobrze nam znanych, w bardzo prymitywnych warunkach życiowych, często już w zaraniu swego istnienia nabierają złych skłonności. Dziękując zgry za udzielone miejsce na łamach „Gońca Częst” dla naszego listu, pozostajemy z pozdaniem Opieka Szkolna i Kom. Rodzicielski Szkoły Powsz. Nr. 9 w Częstochowie.

niczych przed wyzyskiem przez wroga nastawiony dla narodu i państwa polskie go element żydowski. 2. Poczynić starania u władz państwowych o kierowanie wszelkich projektów ustaw podatkowych, socjalnych i zarządzeń, regulujących życie gospodarcze, do związków zawodowych pracowniczych celom zapoiniowania. 3. Poczynić starania u władz państwowych o wydanie zakazu zatrudnienia na stanowiskach kierowniczych buchalterów obokrajowców. 4. Poczynić starania u władz o najrých lejsze wydanie ustawy regulującej zawód buchaltera według projektu Związku. 5. Poczynić energiczne starania u władz celem zwalczania handlu anonimowego, który nie tylko podrywa zdrowe zasady handlowe, ale nie placąc należytych podatków, rujnuje skarb wywołać niezdrową i nieuczciwą konkurencję. Władze związku stanowią: prezes — p. Antoni Julian Szylter, wiceprezes — p. Aleksander Szmakfer, sekretarz — p. Janus Grabiński, akrabnik — p. Konstanty Lomaczewski, gospodarz — p. Konstanty Brodzikowski; oraz członkowie zarządu: pp.: Stanisław Wasilowski, Stefan Wojciechowski, Aleksander Tyszkiewicz, Kazimierz Wisniewski i Jan Pliżek. Do komisji rewizyjnej powołani zostali: pp.: Stanisław Jezierski, Janusz Mikolajczewski, Stanisław Drozdowski i Stanisław Król.

Z KRAJU

(—) Szerzenie fałszywych wiadomości o Śląsku. W Mikulowie aresztowano Stefana Lipińskiego pod zarzutem szerzenia fałszywych wiadomości. Miał on opowiadać, że w przyszłym roku Śląsk przyłączony będzie z powrotem do Niemiec. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego osadzono Lipińskiego w więzieniu. (—) Pożar lasu. Z Kiele donoszą: W lesie, należącym do Władysława Tarnowskiego w pow. koneckim, od niedopałka papierosa powstał pożar, który strawił 16 hektarów 15-letniego zagajnika. Na miejscu przybyły okoliczne straża pożarne i miejscowa ludność w liczbie około 600 osób. Rozszerzający się z gwałtowną szybkością pożar został, dzięki energicznemu wysiłkom przybyłych straży i ludności, w ciągu godziny zlokalizowany. (—) Pożar w fabryce. Z Łodzi donoszą: Onegdaj po południu wybuchł pożar w fabryce wyrobów gumowych firmy „Satelit”, mieszczącej się na terenie zakładów fabrycznych firmy Rudolf Szepel przy ul. Wulcazkiej 168. Pożar powstał w składzie materiałów gumowych i rozszerzył się szybko. Straży ogniowej udało się po dłuższych wysiłkach ogień zlokalizować. Budynek, w którym mieści się skład, został uratowany, jak również maszyny. Spaliły się zapasy ma terjałów gumowych i surowce. Straty na razie nie zostały ustalone. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Katastrofa na ulicy w Warszawie

Jedna osoba zabita jedna ciężko ranna. Z Warszawy donoszą: W sobotę około godz. 20-jej wydarzyła się katastrofa samochodowa, tragiczna w skutkach. Ulicą Emilji Plater w kierunku od ul. Wikczej do Alei Jerolimskich podjechała taksówka Nr. 24106, a od strony Marszałkowskiej ulicą Hożą jechała taksówka Nr. 22058. Przy zbiegu ul. Hożej i Emilji Plater taksówki z całym pędem wpadły na siebie. Wóz Nr. 22058 został przewrócony z taką siłą, iż obróciwszy się dwukrotnie wpadł na chodnik przynależący stojące tam dwie służące Bronisławie Jaskolskiej i Zofie Frankowskiej. Jaskolska uległa zmiżdżeniu głowy i poniosła śmierć na miejscu, Frankowska odniosła szereg ciężkich ran i przewieziona została w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Na miejsce przybyli niebawem przedstawiciele władz, które wszczęły dochodzenie. Obaj szoferzy, którzy szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdolali uniknąć śmierci zostali po opatrunku odniesionych obrażeń aresztowani i osadzeni w więzieniu. Są to: Wacław Stańczyk (Zakroczyńska 13) i Wiktor Meller (Węgierska 5).

Przeciw wyzyskowi żydowskiemu występują buchalterzy i bilansści.

Z Warszawy donoszą: Odbyło się wyzejazne roczne zebranie członków polskiego Związku buchalterów-rzeczoznawców i bilansistów, na które przybyli buchalterzy z różnych ośrodków kraju. Przewodniczył zebraniu p. Witold Krajewski z Warszawy. Sprawozdanie zarządu Związku, będącego jedyną instytucją buchalterów, jednoczącą wyłącznie buchalterów chrześcijań, w odróżnieniu od innych organizacji, w skład których wchodzi również i buchalterzy żydzi, — zatwierdzono i wyrażono zarządowi podziękowanie. Po załatwieniu spraw wewnętrznych Związku, ogólne zebranie jednomyślnie powzięło następujące rezolucje: 1. Nawiazanie ścisłą współpracę z wszystkimi związkami i zawodowymi chrześcijańskimi pracownikami umysłowymi celem ochrony interesów pracow-

UWADZE SZ. P. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. Od 6-ciu lat istnieje Chześcijańska Wytwórnia Papy p. i „BETON” poleca po cenach konkurencyjnych znana ze swej dobroci i jakości pape różnych gatunków, oraz smoła, paksoł gwoździa. Cenne zamówienia Sz. P. przyjmują: p. Rembelski Władysław, Częstochowa, ul. Narutowicza 33 m. 2. oraz wytwórnia Rudniki i Redziny tel. Nr. 8. Rudnicka wytwórnia Papy „BETON” wł. A. Nocni Rudniki koło Częstochowy.



OPERA

**"HARNASIE"**  
SZYMANOWSKI  
SERGE LIFAR

Premiera „Harnasów” w Paryżu. W związku z głośną premierą „Harnasów” w Paryżu, reprodukuje się fotografie afisza propagandowego, który ukazał się na murach Paryża.

## Ze świata

(X) Wystawa sztuki Banku Angielskiego Jedyna w swoim rodzaju, pierwsza w ogóle na świecie wystawa sztuki urządzona przez bank, otwarta została w Londynie, a jedynym wystawcą jest Bank Angielski. Wszystkie znajdujące się na wystawie obrazy, akwarele, autografy, szyby, rzeźby są dziełem urzędników banku, którzy w wolnych od pracy chwilach oddają się igramskom artystycznym z piędzlem, rytcem lub szpachtlem w rękę. Wybór prac, które znalazły się na wystawie w salonach recepcyjnych banku, zależał od gubernatora Bank of England, sir Montagu Norman'a, który sam jest miłośnikiem i znawcą sztuki. Wystawa zbudziła żywe zainteresowanie w Londynie.

MONIKA SZRENIAWA

## Łączyńscy

POWIEŚĆ

— A matka?  
— Przygotowuje się do wyjazdu zagranicę.  
— Na kurację?  
— Podobno.  
— A co Karol robi?  
— Wczoraj pojechali do Ełi.  
— A tam co znów?  
— Nie wiem, zdaje się, że rozchodzą się z mężem.  
Hubert kiwa głową.  
— No, no, temperamencik.  
Dochodzą do fabryki Krzysztofa. Zatrzymują się.  
— Nie wiedzisz?  
— Nie, mam jeszcze dzisiaj ważną konferencję.  
— Teraz ja jestem dyskretny i już o nic nie pytam.  
Śmieja się oboje.  
Hubert wsiada do przejeżdżającej taksówki, Krzysztof wolno idzie do domu.  
Przed dużym, białym pałacym stoi ciemne auto. Wsiada z niego starsza już, ale jeszcze bardzo piękna kobieta. Krzysztof podchodzi, całuje ją w rękę.  
— Ach, Krzychu, jaka jestem zmęczona! I to zmierzylam tylko cztery suknie. Na wiecier nie miałam już siły. Tak gorąco dzisiaj.  
— Owszem ładna pogoda.  
— Krzychu, zdecydowałaś się? Pojedziesz ze mną zagranicę?  
— Zdecydowałam się.  
— No i?  
— Zostanę w Warszawie.  
Weszli do domu.  
Krzysztof chodzi po swoim gabinecie.  
— Djabelnie podoba mi się ta dziewczyna.  
Do pokoju zagląda matka.  
— Krzychu, obiad podany.

(X) Każde miasto będzie miało swój plac do gry w golfa. Po Anglii, ojczyźnie szlachetnej gry w golfa, przyszła kolej na Amerykę, gdzie golf stał się jednym z najbardziej popularnych sportów. Mistrz amerykańskiego golfa, Bobby Jones, wystąpił z projektem urządzenia placów do gry w golfa w każdym mieście Stanów. Projekt swój poddał Jones ocenie i aprobacji rządu, który miałby subsydować częściowo organizację i wykonanie robót. Jones twierdzi, iż przy tych pracach można zatrudnić sporo bezrobotnych, albowiem 600 miast w U.S.A. należałoby obdarować t. zw. golf-links. Korzystanie z placów golfowych miejskich miałyby być bezpłatne. Jones żywi nadzieję, że projekt jego pozyska poparcie w sferach rządowych.

## Z kim siedliśmy przy stole

Oryginalny pomysł przyszedł do głowy pewnej damie, która prowadzi t. zw. dom otwarty w Waszyngtonie i w salonach której zbiera się liczne towarzystwo ze sfery elity amerykańskiej. Otóż, aby ułatwić swoim gościom poznanie się i rozmowę towarzyską, gospodyni poleciła na jednym z przyjęć położyć obok każdego nakrycia kartkę, na której wydrukowane były wszystkie mogące zainteresować sąsiada dane o osobie, obok której siedział, a więc: czy jest to osoba zamęż-

na, kawaler, czy żonaty, jakie tematy są najbardziej interesują, z jakim kierunkiem i programem politycznym sympatyzuje, w co gra, czy interesuje się brydżem, etc. etc. W ten sposób każdy był poinformowany o swoim sąsiędzie czy sąsiadce i wśród zaproszonych gości zapanaował odrazu ożywiony nastrój i rozmowa. Wynalazek ten nosi cechy bardzo nowoczesnej, zrationalizowanej kultury towarzyskiej i wątpić można, czy przyjmie się on na gruncie innym niż amerykańskim.

(X) Radość zabija czasem. Tragiczny wypadek zgonu spowodowanego nagłą radością zdarzył się w Paryżu. Pewien kombatan, któremu naskutek odmrożenia w okopach w 1917 r. musiano amputować obie nogi, starał się od wielu lat po wojnie o przyznanie mu renty inwalidzkiej. Ponieważ lekarze orzekli, iż amputacja nog nie wynika naskutek odmrożenia w okopach, lecz z innych ich zdaniem przyczyn, przeto we wszystkich odnośnych instancjach prośba inwalidów została potraktowana odmownie. Dopiero dzięki staraniom i zabiegom Związku Inwalidów i Ofiar wielkiej wojny udało się w końcu poprzez pomyślnie sprawę całą i uzyskać dla petenta nietylko rentę bieżącą, ale i wypłatę renty wstecz, od daty amputacji kończą. Nie sadzone było jednak b. kombatanowi pozwać owoce zabiegów towa-



Asy tenisu polskiego w Atenach

Zdjęcie nasze przedstawia grupę tenisistów polskich, którzy brał udział w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Grecji. W środku widoczni zwycięzcy turnieju, znakomici polscy mistrzowie rakiety: Jędrzejowska i Hebda, w towarzystwie posła polskiego w Atenach p. Władysława Schwarzbura - Günthera.

rzyższy z pół bitewnych. Pod wpływem przy niesionej mu wiadomości o szczęśliwym wyniku starań i przyznaniu renty, biedny inwalida uległ atakowi sercowemu. Przywołane pogotowie stwierdziło zgon.

(X) Mapa z kamieni drocogennych. Jednym z najciekawszych obiektów na wystawie przemysłowej, która ma być otwarta w Moskwie, będzie mapa Rosji wykonana sposobem mozaikowym z kamieni drocogennych. Osobliwa mapa mierzy prawie dwa- dzieścia metrów kwadratowych i ma głównie ilustrować rozwój przemysłowy ZSRR, w ostatnich 15-tu latach. Miejscowości, w których powstały nowe fabryki, kopalnie, zakłady przemysłowe, elektrownie etc. oznaczone są zapomocą szmaragdów, rubinów, ametystów, topazów etc. Moskwa wyobrażona jest na mapie przez wielki rubin obrabiony w formie pięciokątnej gwiazdy. Długostu szlifowany diamentowy pracowało przez kilka miesięcy nad obróbką kamieni, z których składa się drocogenna mapa.

(X) Nieopanowany autor zasypuje publiczność kulami. W miejscowości Veldo w południowej Norwegii zdarzył się w teatrze sensacyjny wypadek. Podczas przedstawienia sztuki norweskiego autora Ralfa Bergera publiczność po pierwszym akcie przemęta zaczęła głośno wyrażać swoje niezadowolenie i nawet gwizdać.

Przed rozpoczęciem drugiego aktu ukazał się przed kurtyną autor, usiłując złożyć jakieś oświadczenie, ale na widowni podniosła się ogromna wrzawa i autor nie dopuszczono do głosu. Rozgniewany pisarz wy dobył rewolwer i dał do widzów 6 strzałów i uciekł, korzystając z ogólnego zamieszania. Cztery osoby zostały ciężko rannymi.

Stoik.

Fryzjer strzygąc klientowi włosy, ucha! mu kawalek ucha. Klient zrywa się, jak oparzony: — Coś podobnego... Co teraz będzie? — Jedno ucho krótsze! — Czy pan każe zrównać? — pyta spokojnie gołobroda.

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 7 MAJA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Poranek szkolny dla młodzieży szkół średnich. 15'30 Muzyka z płyt. 16'00 Przeglad wydawnictw dla dzieci i młodzieży. 16'15 Koncert orkiestry 19 p. p. Legionów. 16'45 Cała Polska śpiewa. 17'00 „Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie” — odczyt. 17'15 Koncert zespołu Adama Hermana. 18'00 Pogadanka aktualna. 18'10 Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera (ze Lwowa). 18'30 Film, plastyka, architektura. 18'40 „Jak spędzić święta?” — 19'25 Pogadanka. 19'35 Wiadomości sportowe. 19'45 Pogadanka aktualna 20'00 Koncert — z udziałem Chóru Dana. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Pogadanka. 21'00 Studenckie oryginalne p. t. „Ostatni powrót”. 21'35 Nasze pismo. 22'00 Koncert muzyki ukraińskiej. 23'05 Muzyka tańczona.

Idzie za nią wolno do jadalni. Matka opowiada mu o swych planach, kiedy wyjedzie, gdzie się zatrzyma, o swoich strojach.

Krzysztof słucha i uśmiecha się.  
— A kiedy wrócisz?  
— Za dwa miesiące.  
— Bedziesz się dobrze bawić, mammo.  
— Ach, Krzychu, — wzdycha matka — dwa lata nigdzie nie wyjeżdżałam i już tak się źle czuję.

Krzysztof wstaje, całując białą, watał dłoń matki.  
— Wychodzisz?  
— Idę na uniwersytet.  
— Krzychu, a to co za nagły przypływ pilności? — śmieje się matka.  
— Obiecałam Sandrze, że będę.  
— Może przyjdiesz wieczorem po mnie do Haliny. Będę u niej do dziesiątej.

— Dobrze.  
Wychodząc, Krzysztof telefonuje jeszcze do Sandry.  
— Sandro, co robisz?  
— Nudzę się — pada lakoniczna odpowiedź.

— A ja ide na uniwersytet w poszukiwaniu twego ideału.  
— Krzychu, kocham cię za to! — woła Sandra.

III.

Danka wsiada do tramwaju, nie oglądając się za siebie. Wóz rusza. Danka siada na wolnym miejscu. Nie może jednak oprzeć się chęci spojrzenia za siebie, w stronę tego przystojnego korporanta. Lekko żeby przypadkiem on tego nie zauważył, odwraca się. Widzi go, stoi i patrzy za jadącym tramwajem. Danka uśmiecha się. W głębi duszy jest zadowolona.

— Boże, jaki on jest przystojny — myśli i taki elegancki. Prawdziwy mężczyzna z wielkiego świata.

Wielki świat...  
Cóż ona, Danka Majewska wie o wielkim świecie? Ona, wprawdzie podobno zdolna i wytrwała studentka

chemii, zarabijająca na swe utrzymanie korepetycjami. Nie, Danka nie marzy ani o bogactwie, ani o zabawach. No, o zabawach może czasem, niema przecież na świecie kobiety, która by choć raz nie pomyślała, że i ona we wspaniałych toaletach, futrach i klejnotach byłaby napewno przynajmniej tak samo piękna, jak szczęśliwie wybranki fortuny, dla których jest to wszystko zwykłą codziennością.

Danka nie ma pretensji do zbytnej urody, wie, że nie jest brzydka, podobno nawet ładna. Ma przedewszystkiem bardzo zgrabną figurkę, no tak, o tem wie, pozatem... ma ładną cerę, równy ował twarzy, ładne oczy, miły wykrój ust, lekko sfaldowane brzoźwe włosy. W rezultacie chyba jest dosyć ładna. Bez zastanawiania wyjmując z torebki lusterko, przygląda się.

Może, może... rzeczywiście spodobała się korporantowi.  
Siedzący naprzeciw oficer pochyla się trochę ku niej, natarczywie zagląda w oczy i z uśmiechem mówi:

— Śliczne dziecko.  
Danka rumieni się, ach, te nieszczęsne rumieńce, spogląda najgroźniej, jak umie, na śmiałka, który zresztą nie jest tem wcale zmieszany i wychodzi na pomost. Właśnie jest jej przystanek. O mały włos go nie przegapiła, zupełnie niechcący przypomina jej o nim ten oficer.

Wolno idzie do domu. Od przystanku ma już niedaleko. Znow myśli o spotkaniu dzisiaj studentce. I poraz pierwszy oddawna żałuje, że nie jest bogata. Może to i szkoda, że matka, kiedyś bogata panna, Łączyńska z domu, wyszła za ojca, wówczas młodego doktora fabrycznego.

Zaledwie to jednak pomyślała, już się sama w myśli skarciła.  
— Ach, Boże, podła jestem.  
I w myśli, jak może, najczulej całuje szczupłe, zmęczone, pomarszczone ręce matki i przyrzeka sobie zaraz po

przyjściu do domu zetrzeć kusz z fotografii ojca.

Dochodzi do domu, szybko wbiega po schodach na czwarte piętro, wprawdzie to trochę męczy, ale trudno, zawsze taniej kosztuje. Pewnie, że ten korporant tak nie mieszka, ale ona, Danka...  
Naciska dzwonek. Służąca jej otwiera.

— Są listy do pani. Leżą w pokoju. Listy! Danka jest szczęśliwa.  
Nie rozbierając się, rozrywa białą, dużą kopertę, poznaje pismo matki. Szybko przebiega linijki równego, drob nego pisma. Ma łzy w oczach.

— ... i, Danusko moja kochana, — pisze matka — uważaj więcej na siebie, nie pracuj tyle i nie przemęczaj się, a już stanowczo nam nie przysyłaj żadnych prezentów. Stach był bardzo uszczęśliwiony słodyczkami, które mu przysłałaś, ale poco robisz sobie wydatki? I tak, moja biedna dziewczynko, pracujesz na siebie, pocóż więc robisz sobie wyrwę w twoim skromnym budżecie. Danka uśmiechała się do siebie przez łzy.

— Kochana, dobra mamusia — myśli. I solennie sobie postanawia znow pisać Stachowi trochę dobrych rzeczy. Cóż, że przez kilka dni będzie bez obiadu, a kolację ograniczy tylko do herbaty i chleba?

— A Stach tak się ucieszy.  
Służąca przynosi obiad.

— Och, Boże, znow ta sama zupa i niezmiennie kotlety! — wzdycha Danka. Szybko gładzi obiad, do wyjścia na korepetycję ma tylko dziesięć minut czasu, a musi jeszcze zacerować sobie dziurę w rekawiczce. Kiedy dostanie pieniądze za lekcje, musi sobie koniecznie kupić nowe rekawiczki, te są już do niczego.

Po lekcjach zmęczona wraca do domu. Głowa ją boli, praca nauczycielki tak ogromnie wyczerpuje, wolno, trzymając się poręczy, wchodzi na górę.  
(C. d. n.)